Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Kraków, dnia 15 listopada 1927 r. Nr 20.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Sejmowładztwo - Dyktatura.

Podstawą państwa naszego, od chwili odrodzenia, była demokratyczna forma rządu. Wykładnikiem tej demokracji były dwa Sejmy, oparte na najszerszych podstawach. Skład jednak obydwu tych Sejmów wykazał dowodnie nie tylko słabość naszej demokracji, ale **wprost niezdolność do rządzenia państwem.**

Rozdrobnione partje polityczne, nie bacząc na ogólny interes państwa, uprawiały formalny **rozbój,** tak pod względem **moralnym,** jak **i materjalnym.** Każda z tych partji chciała wyłącznie rządzić państwem, dbając o korzyści materjalne własne i swoich zwolenników, przyczem zwalczano wszystkich „nie swoich“ w sposób nie tylko brutalny, ale nieuczciwy i wstrętny.

Nadużywając haseł **demokracji,** która jest wykładnikiem **wolności i równości wszystkich wobec prawa,** usiłowały **partje wbrew zasadom demokracji** narzucić formalną niewolę całej reszcie ludności. Jedni z tych „zwolenników demokracji“ chcieli mieć Polskę robotniczą, by właśnie wbrew zasadom demokracji narzucić swoją formę rządzenia całemu państwu. Drudzy znowu „demokraci“ chcieli mieć Polskę chłopską, rządzoną przez chłopów, którzyby rozdzielili między siebie nie swoją ziemię. Inni także „demokraci“ przerzucali przez szereg lat ciężary na najsłabsze barki pracowników państwowych, skazując ich na nędzę, byle sami nie płacili podatków.

Tacy to „demokraci“ rządzili przez szereg lat Polską, „rządzili“, mając pełne usta „patrjotyzmu“ dla drugich, a korzyści dla siebie.

W tych warunkach „demokraci“ **sponiewierali demokrację, spotwarzyli jej wzniosłe hasła, stali się jej grabarzami.** Ale nie koniec na tem — **prowadzili oni państwo ku ruinie i zgubie.**

Demokracja w Polsce padła ofiarą nędznych i nieuczciwych partyjników, którzy bezkarnie uprawiali bezrząd, anarchję i samowolę w postaci **chorobliwego sejmowładztwa.** Zaistniał u nas stan **„praworządnej nieprawo-rządności“,** któremu przeciwstawił się Marszałek Piłsudski, dokonując przewrotu majowego i wprowadzając w miejsce anarchji sejmowładztwa — rządy silnej ręki.

Nie myślimy wdawać się w roztrząsania, czy obecna forma rządu jest dyktaturą jawną, czy ukrytą pod zwiędłym figowym listkiem demokracji. Komu o ład i porządek w państwie chodzi, komu zależy na sile i potędze Rzeczypospolitej, ten nie będzie sobie tem zaprzątał głowy.

Wiemy, że obecna forma rządu jest dla wielu niewygodną, a przedewszystkiem dla partyjników i ich zwolenników. Nie zamykamy oczu na mniejsze i większe błędy, które są rzeczą ludzką, ale nie możemy nie widzieć, że dziś jest mimo wszystko lepiej, aniżeli było. Walki partyjne przycichły, ustało rozdrapywanie dóbr publicznych, gospodarczo się dźwigamy, waluta ustalona, produkcja się wzmaga, ludność odwraca się od politykomanji, a zwraca się do intenzywnej pracy, która jest właściwą ostoją dobrobytu.

Fakt, że Marszałek Piłsudski, chociaż wyszedł ze sfer lewicowych, **nie związał się z żadną partją,** ale **stanął ponad partjami,** wpływa uspokajająco na opinję publiczną. Społeczeństwo, znękane, ma dość partyjnictwa i rządów partyjnych, od których odwraca się z prawdziwym wstrętem. Ani ataki prawicy, ani opozycja P. P. S. nie jest w tych warunkach dla rządu Marszałka Piłsudskiego niebezpieczna.

Każdy państwowo myślący obywatel, chociażby mu obecna forma rządu była niemiłą, chociażby był nawet gorącym zwolennikiem demokracji, po kilkuletnich smutnych doświadczeniach, o charakterze formalnego rozstroju partyjnego, mając do wyboru między obecną formą rządu a dawnem sejmowładztwem, chyba bez długiego wahania skłoni się ku rządom silnej ręki, gdyż w chwili obecnej inny wybór jest niemożliwy.

ooo

Umysłowa pauperyzacja
przyszłego polskiego sądownictwa.

Żyjemy w okresie państwowej sanacji. Wywiesił ją Rząd na swym programowym sztandarze. Jeżeli sanacja nie ma chybić celu, nie może ona być połowiczną: musi objąć nietylko gospodarczo-finansową dziedzinę, lecz, dążąc do podniesienia kultury umysłowej społeczeństwa, starać się o skulturyzowanie działalności urzędowej władz państwowych. Nieodzownym w tym celu środkiem jest podniesienie umysłowego, zawodowego wykształcenia osób, władzę państwową piastujących.

Wśród różnych dziedzin państwowych agend, jedną z najdonioślejszych, najtrudniejszych, najodpowiedzialniejszych jest bezsprzecznie dziedzina sądowego wymiaru sprawiedliwości. Jest ona najbardziej wyrazistem, praktycznem, społecznem i życiowem urzeczywistnieniem prawa, a prawo było od wieków i jest ważną naukową wiedzą, tem trudniejszą, im bardziej mnożą się ustawy, im bardziej komplikują się pod względem duchowym, etycznym, finansowym i gospodarczym życiowe zjawiska. Stąd logiczna konsekwencja, że osobistości, sprawujące sądowy wymiar sprawiedliwości, powinny mieć wiedzę prawniczą i w każdym razie wyższe umysłowe wykształcenie.

Od urzeczywistnienia tego koniecznego państwowo-społecznego postulatu oddalić nas zdolna projektowana reorganizacja sądownictwa w Polsce. Wedle rządowego projektu „Rozporządzenia o sądach powszechnych“ ma być wprowadzona w całem państwie dla sądzenia pewnych spraw instytucja t. zw. sędziów pokoju, wybieralnych przez mieszkańców danego okręgu, a wymogiem umysłowym sędziów pokoju jest tylko „otrzymanie wykształcenia przynajmniej trzech klas państwowej szkoły średniej“ (art. 189 projektu). Jakżeż skromny to wymóg! Czyż można się spodziewać, by sędziowie o tym poziomie wykształcenia, nie dosięgającym poziomu przeciętnego „inteligenta“, bez najmniejszej dozy fachowości, zdołali zapoznać się z przepisami tysięcy ustaw i rozporządzeń, by nie dali się uwieść „kruczkom“ prawniczym, by umieli nagiąć przepisy ustaw do wypadków życia i wyłuszczyć z nich sedno rzeczy, by potrafili dostosować swe orzecznictwo do zasad nauki prawa? Czy odpowiada powadze państwa, by tacy sędziowie wymierzali sprawiedliwość „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“ (art. 74 Konstytucji)? Czy odpowiada godności władzy, jeżeli do wykonywania szewstwa, golarstwa, ślusarstwa i t. d. wymaga ustawa specjalnej dłuższej nauki i egzaminu, oraz wogóle dowodu zawodowego uzdolnienia (art. 144—154 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927, poz. 468 Dz. u.), a do orzekania w sądach o mieniu i wolności,

do rozstrzygania zawiłych sporów prawniczych wystarczyć mają trzy klasy szkoły średniej? Czy jest ustawodawczo właściwem, że z jednej strony uważa się wymiar karnej sprawiedliwości tak ważnym i odpowiedzialnym, że nawet orzecznictwo karne, wykonywane przez doświadczone organy urzędowe państwowej administracji o wyższem, prawniczem wykształceniu — poddaje się pod kontrolę sądów powszechnych (art. 72 Konstytucji, oraz liczne ustawy i rozporządzenia), a z drugiej strony ufa się w dobroć karnego orzecznictwa, wykonywanego przez sędziów pokoju o takiem skromnem wykształceniu.

Prawda, że z wyborów mogą wyjść jednostki także o wyższym poziomie umysłowym, ale niema w tym względzie żadnej pewności, zwłaszcza, że bezpłatność funkcyj sędziego pokoju nie będzie zachęcającą do kandydowania. Również zwodniczem byłoby usprawiedliwianie, że sędziowie pokoju mają sądzić sprawy stosunkowo drobne (w cywilnem sprawy do 100 zł., w karnem sprawy o przestępstwa zagrożone aresztem do 14 dni lub grzywną do 100 zł.), bo zato spraw tych będzie bardzo wiele i sprawy te mogą być także zawiłe, ponadto dotykać one będą w cywilnem najbiedniejszych, więc najwięcej potrzebujących ochrony, zaś w karnem skazanie na 14 dni aresztu może być dla pewnych jednostek dotkliwszem, niż skazanie innych na miesiące. Nie jest argumentem, że podobna instytucja istniała w b. dzielnicy rosyjskiej, gdyż nie było jej w dwóch innych, a w tamtej dzielnicy była ona w ówczesnych odmiennych stosunkach politycznych placówką pracy narodowej, więc zajmowaną chętnie przez jednostki inteligencją wybitniejsze, ten zaś wpływ dziś nie jest aktualnym.

Słyszy się nieraz zarzut, że sądownictwo w Polsce upada. Projektowana instytucja sędziów pokoju chyba tylko bardziej pogłębi niż naprawi tę opinję.

Względy oszczędnościowe nie mogą decydować, bo w kulturalnem państwie tak ważna dziedzina państwowa, jak sądowy wymiar sprawiedliwości nie może ulegać względom oszczędności. Cel odciążenia sądów można osiągnąć na innej drodze, którą wielkrotnie w różnych pismach prawniczych wykazywano.

Projektowana instytucja sędziów pokoju bez prawniczych studjów, o tak niskiem wykształceniu, nie odpowiada wymogom postępu kultury, godności sądowej, państwowej władzy i postulatom dobrego wymiaru sprawiedliwości, może się zatem stać społecznie szkodliwą.

Dr A. J.

Z Kongresu ogólno-urzędniczego w Warszawie.

Sprawozdanie ogólne.

W ostatnich dniach października (29 i 30) obradował w Warszawie, w lokalu kasyna urzędników państwowych, Kongres ogólno-urzędniczy, gromadząc licznych reprezentantów dużych organizacyj z terenu całej Rzeczypospolitej.

Kongres poprzedziło uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odprawione przez ks. kanonika **Niemirę**, który przemówił od ołtarza do zebranych w słowach podniosłych i serdecznych.

Następnie udali się uczestnicy na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wspaniały wieniec o szarfach państwowych. Komenda miasta ustawiła natenczas przy grobie wartę honorową.

Następnie uczestnicy zgromadzili się w pięknej sali kasyna, gdzie przybyli również przedstawiciele Rządu: P. **Wicepremjer Prof. Dr Bartel**, p. wiceminister skarbu **Dr Grodyński**, Prezes Prokuratorji Generalnej p. **Bukowiecki**, oraz przedstawiciele wielu ministerstw, między którymi zauważyliśmy pp.: **Dr Piętaka** i **Kaflińskiego** z Prezydjum Rady Ministrów.

Obrady Kongresu zagaił prezes Komitetu organizacyjnego p. **Dr Okęcki**, witając przybyłych przedstawicieli Rządu, władz i licznie przybyłych delegatów, zaznaczając, że Kongres zgromadził **25** wielkich organizacyj, tak centralnych z siedzibą w Warszawie, jak i wojewódzkich, reprezentujących razem bardzo poważną cyfrę około **250.000** pracowników państwowych czynnych i emerytów.

Do prezydjum Kongresu powołano sędziego Sądu Najwyższego p. **Lorenza**, jako przewodniczącego, **Dr J. Krajewskiego** z Krakowa i **St. Sikorskiego** z Poznania, jako wiceprzewodniczących, oraz jako członków honorowych prezydjum pp.: **Kozłowskiego** (S. U. S.), **Ks. Milika** (Śląsk), gen. **Springwalda** (emeryci), **Sikorskiego** (sąd), **Bajsarowicza** (Małopolska), **Kwiatkowskiego** (Lwów), **Tureckiego** (Tarnopol).

Przebieg obrad przedstawia się w sposób następujący: a) Referat uposażeniowy wygłosił **Dr Filipek** z Warszawy; b) sprawy emerytalne referowali: p. **Kwiatkowski** ze Lwowa i p. gen. **Springwald** z Krakowa, następnie: c) przemawiał p. **Wicepremjer Prof. Dr Bartel** (mowę tę drukujemy osobno), poczem: d) sprawy zorganizowania centrali urzędniczej przedstawił **Dr Krajewski** i e) sprawę pragmatyki zreferował p. **Artz** z Krakowa.

Po stwierdzeniu przez Komisję mandatową prawomocności poszczególnych delegacji, nastąpił podział na 4 komisje: 1) uposażeniową — pod przewodnictwem starosty p. **Pokornego;** 2) emerytalną — pod przewodnictwem p. **gen. Springwalda;** 3) organizacyjną — pod przewodnictwem **dyr. Łozińskiego** i 4) pragmatyczną — pod przewodnictwem **inż. Łopuszańskiego**.

Komisje obradowały do godz. 12-tej w nocy. Dnia 30 października odbyło się plenum Kongresu, na którem rezolucje komisji organizacyjnej, jakoteż emerytalnej przeszły jednogłośnie przez aklamację, na znak solidarnej jednomyślności.

Rezolucje dwu innych komisyj uległy pewnym nieznacznym uzupełnieniom, poczem uchwalono je w całości.

Celem wykonania uchwał Kongresu wybrano Komitet wykonawczy z p. **Dr Okęckim** na czele, który ma prowadzić dalszą akcję, aż do chwili **powołania stałej reprezentacji centralnej, na podstawie przedłożonego władzom statutu do zatwierdzenia.**

Na zakończenie, po gorącem podziękowaniu organizatorom za poniesiony trud, przewodniczący p. **Lorenc,** podnosząc niezwykłą powagę i doniosłość obrad, gruntowność referatów i celowość całej akcji rozumnie przeprowadzonej, jakoteż poważne traktowanie Kongresu przez Rząd, którego najwyżsi dostojnicy wzięli osobiście udział w obradach, życząc Komitetowi wykonawczemu przeprowadzenia powziętych uchwał **dla dobra całego stanu urzędniczego,** zamknął obrady Kongresu.

K.

Z posłuchania u P. Ministra Skarbu.

Dnia **28 października** przyjął p. minister skarbu **Czechowicz,** w obecności p. wiceministra **Grodyńskiego, delegatów komitetu,** organizującego Kongres ogólno-urzędniczy, na półtoragodzinnem posłuchaniu.

W delegacji wzięli udział: Dr Okęcki, Kozłowski, Dr Krajewski, Hostyński, Szkolnicki, Arzt, Turecki.

Po przedstawieniu delegacji przez p. Kozłowskiego, imieniem Komitetu Dr Krajewski złożył życzenia p. Ministrowi z powodu szczęśliwego zawarcia pożyczki amerykańskiej. Następnie wywiązała się dyskusja na temat **podwyżki** poborów od dnia 1 stycznia i wypłacenia **dodatku** emerytom, analogicznie, jak to miało miejsce w stosunku do czynnych pracowników państwowych.

P. Minister Skarbu oświadczył delegacji, że rząd stoi na stanowisku, by pracownikom państwowym **bezwarunkowo podnieść pobory od dnia 1 stycznia 1928.** Podkreślając jako pewnik podwyżkę poborów od 1 stycznia 1928, zwrócił się p. Minister skarbu do delegacji z zapytaniem w następującej kwestji: Czy urzędnicy domagają się ustabilizowania podwyższonych poborów od dnia 1 stycznia, czy też, wobec zamierzeń rządu podniesienia niektórych podatków i zwiększonych z tego źródła dochodów państwowych, nie byłoby korzystniejszem ustabilizować pobory w lepszych dla urzędników warunkach od 1 kwietnia, co umożliwiłoby znaczniejszą podwyżkę poborów, natomiast pobory za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia uzupełniłby rząd w formie dodatków.

Delegaci wypowiedzieli się pod tym względem jasno. Stwierdzając, że obecne pobory są bezwarunkowo niewystarczające i że cały świat urzędniczy oczekiwał 25% podwyżki od dnia 1 lipca. Podniesienie pensji od 1 stycznia musi bezwarunkowo nastąpić. Jeżeli jest uzasadniona nadzieja, że od 1 kwietnia może nastąpić stabilizacja poborów **w wyższym stopniu,** aniżeliby to mogło nastąpić w styczniu, to, oczywiście, widząc w tem korzyść pracowników państwowych, możnaby się na to zgodzić, pod tym jednak warunkiem, by dodatki te wyrównały od lipca oczekiwaną podwyżkę. Jeżeliby jednak zamierzona od 1 kwietnia podwyżka miała się opierać na niepewnych podstawach, to w tym wypadku delegacja musiałaby obstawać przy ustabilizowaniu od 1 stycznia, przyczem zaznaczono, że nadwyżka budżetowa, dochodząca do 400, czy też 500 miljonów złotych w bieżącym roku budżetowym, umożliwia znaczniejszą poprawę bytu, na którą pracownicy państwowi oczekują od całego szeregu lat.

P. Minister Czechowicz, przyjmując do wiadomości stanowisko delegacji, oświadczył, że decyzja w tej sprawie zapaść może dopiero na posiedzeniu Rady Ministrów.

W sprawie **emerytalnej** podkreśliła delegacja z całym naciskiem, że **emerytom** stała się **nowa krzywda,** gdyż skoro pracownikom czynnym wyrównano dodatek mieszkaniowy, to powinni go byli otrzymać także i emeryci, którym się **dodatek mieszkaniowy ustawowo należy.**

P. Minister Czechowicz, jakoteż p. Wiceminister Grodyński przyznali rację tym wywodom, oświadczając, że Ministerstwo Skarbu wystąpi z wnioskiem udzielenia dodatku emerytom w miesiącu listopadzie, tak, by jeszcze tego miesiąca, lub najpóźniej 1 grudnia emeryci dodatek ten otrzymali.

Obietnice są — czekamy na czyny. **K.**

Mowa Wicepremjera Bartla.

„Szanowni Panowie! Dla innych zupełnie celów, celów ściśle naukowych, opracowuje się w Prezydjum Rady Ministrów materjał, charakteryzujący sytuację Polski tak, jak ona się rozwijała od roku 1922, względnie 1924.

Leży w interesie społeczeństwa i prawdy, aby sytuacja kraju była dokładnie znana. Okłamywanie siebie i drugich nie prowadzi do niczego. Jeżeliby miał być źródłem prawdy organ taki, czy inny, to oczywiście nic dziwnego, że w szeregi pracowników państwowych, którzy niosą swoje trudy na rzecz państwa, mogłaby wcisnąć się i wciska się z zupełnie innych względów, niż rzeczowych, gorycz i zniechęcenie. Ja odróżniam gorycz i zniechęcenie w stosunku do powiedzeń będącego w danej chwili u steru rządu od goryczy do państwa i przed tem drugiem należy przedewszystkiem pracowników przestrzec i uchronić przez ogłaszanie faktycznych danych o sytuacji państwa.

W referacie, który omawia sprawę uposażenia urzędników, ujęta została rzecz w sposób zupełnie objektywny i słuszny. Gdybyście mnie kazali wygłosić referat w tej sprawie, to ja mógłbym się podpisać pod tem wszystkiem, co było powiedziane.

Jest to kwestja możliwości i ta możliwość została podkreślona z dostateczną siłą.

Zechcą Panowie zorjentować się w dochodach państwa. Należy pamiętać o tem, że sytuacja finansowa i budżetowa Polski do niedawna była sytuacją płynną, że jesteśmy jedynem państwem na świecie, które musiało przeprowadzić dwukrotnie stabilizację waluty. Niema drugiego przykładu, aby raz ustabilizowana waluta wymagała ponownej stabilizacji. Ta obecnie przeprowadzona stabilizacja musi być ostatnią. W umysłowości każdego pracownika musi być głębokie przeświadczenie, że raz ustabilizowany pieniądz jest rzeczywiście stabilizowany. Jeżeli się nie stworzy tej psychiki i zaufania, mającego podstawy realne, to dla waluty polskiej i dla sytuacji gospodarczej i dla uposażenia urzędnika byłoby wielkie niebezpieczeństwo.

Do marca r. b. sytuacja finansowa i walutowa Polski była ciągle płynna. Mieliśmy stabilizację w lutym w roku 1924. Następnie ten stan trwał, ze stałą walutą przy parytecie 5.18 do czerwca 1924. Następuje spadek złotego, czyli przekreślona zostaje stabilizacja i to trwa do lutego 1927. Od lutego 1927 mamy stabilizację faktyczną, a obecnie mamy już także stabilizację formalną.

Sprawa dochodów państwa jak się przedstawia?

Zaczynamy od miesięcznego dochodu 120 miljonów w kwietniu 1924 r.; w miesiącu sierpniu 1924 dochód ten spadł już do 112 miljonów; w lipcu 1925 r., kiedy jeszcze dolar równał się 5.18 zł., podnosi się ten dochód do 228 milj. W następnym już miesiącu spada gwałtownie do 130 kilku miljonów, wynosi zaś poniżej 120 miljonów w listopadzie tegoż roku. Cyfra dochodu miesięcznego państwa waha się w ten sposób do września roku 1926, ale już zasadniczo nie spada poniżej 100 miljonów. Linja krzywa dochodu państwa w złotych nie wskazuje jednak rzeczywistego stanu finansowego państwa, gdyż linja ta od czerwca 1924 r. do lipca 1925 r. wyraża dochody w złotych przy parytecie 5.18, później zaś wyraża dochody te w parytetach zmiennych aż do lutego 1927 roku, kiedy już ten dochód jest wyrażony w złotych przy parytecie mniejwięcej 8.91. Chcąc Panów z rzeczywistym stanem dochodów państwa zapoznać, przetłomaczyłem stan tych dochodów z okresu 1926—1927 na parytet obecny. Oto dochody obecne są mniejsze w stosunku do dochodów w roku 1924 i 1925. Dochody obecne mogłyby się przedstawiać bardzo różowo, gdyby nie uwzględniać zmiany parytetu z 5.18 na 8.91 w kwietniu, w marcu r. b. wynoszą one bowiem powyżej 260 miljonów. Uwzględniając tę zmianę, otrzymamy cyfrę dochodu 389 miljonów w miesięcu czerwcu 1925 r.

Są to rzeczy, które charakteryzują istotny stan finansów państwa i pozwalają oceniać go od strony praktycznej. Ten to grafikon (p. Wicepremjer przedstawia zebranych odpowiedni grafikon) najdokładniej przedstawia dochody w złotych, dalej dochody we frankach złotych, oraz dochody przetłomaczone na złote wskaźnikowe, to znaczy na złote, które są wykładnikiem drożyzny. Jeżeli spojrzymy na franki złote, to ta cała linja łamana jest nieskończenie niżej położona od parytetu 8.91, a jeżeli weźmiemy złote wskaźnikowe, to jest jeszcze poniżej tego franka złotego, czyli dochody w złotych wskaźnikowych są jeszcze niższe, niż we frankach złotych.

Sytuacja państwa nie jest zatem tak różową. Tylko drogą oszczędności na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach mogliśmy doprowadzić do obecnego momentu ustabilizowania. Ten czynnik stabilizacji ma dopiero otworzyć i umożliwić spotęgowanie życia gospodarczego i tylko przez potęgowanie tego życia będzie można podnieść dochody skarbu państwa, a wtedy znajdzie się rozwiązanie problemu urzędniczego.

Była wypowiedziana nadzieja ruchomych płac. Pragnę stwierdzić, że stabilizacja złotego wyklucza absolutnie ruchome płace, byłoby to bowiem przekreśleniem naszej niezmiernie ciężkiej pracy nad stabilizacją waluty. Wprowadzenie ruchomych płac byłoby zupełnem nieszczęściem.

Godzę się z przemówieniem reprezentanta Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, który ze strony uczuciowej wypowiedział, że jest dumny, iż pracuje w sytuacji tak trudnej, jak obecnie. Wśród urzędników jest, jak wiem, bardzo wielu, może większość, która rozumie w ten sam sposób. Jest wprawdzie pewne rozgoryczenie, ale Polska nie szłaby takiemi szybkiemi krokami, jakiemi postępuje naprzód, gdyby nie ten zapał i nie to poświęcenie tych ludzi, którzy u podstaw tę Polskę budują. Przedstawiciele rządu są niejednokrotnie przedmiotem ataków niektórych organów pracy, które stwierdzają, przypuśćmy, w jakimś artykule, że istnieje nieporozumienie między Rządem a pracownikami państwowymi. Nieporozumienia takiego być nie może nawet wtedy, gdyby go ktoś nadzwyczajnie pragnął, bo Rząd stoi na straży wszystkich interesów państwa i społeczeństwa i jeżeli czasem czegoś odmawia, przyczyna leży w tem, że stan gospodarczy państwa zna lepiej, aniżeli Panowie. Pracownik państwowy nie mając możności kontrolowania i sprawdzania faktycznej sytuacji państwa, może rozumieć, że istnieje niechęć ze strony czynników kierujących państwem do urzędników. Tej niechęci niema i być nie może, Rząd stoi na straży interesów państwa i uczynił wszystko, aby prestige państwa nazewnątrz podnieść, przyczem, zmagając się z wielu trudnościami, cel swój osiągnął. Na tem samem stanowisku Rząd stać będzie nadal i ze stanowiska tego nie zejdzie. Interes Rzeczypospolitej i całego narodu jest Rządowi i urzędnikom równie drogi i dlatego wierzę, że, rozumiejąc nas, którzy niezawsze mogą wasze słuszne żądania uwzględnić, wspólnemi siłami pracujemy dla wielkości Rzeczypospolitej.

Sprawy emerytalne.

W sprawach zaopatrzenia emerytalnego w pierwszym dniu Kongresu tak na plenum, jak i w komisjach wygłosili referaty: p. radca Kwiatkowski ze Lwowa i p. gen. Springwald z Krakowa; pierwszy referent omawiał postulaty emerytów szczegółowo, drugi zaś referent w ogólnych zarysach przedstawił dzisiejsze położenie wszystkich emerytów, wdów i sierot, oraz rencistów i zarazem podkreślił, iż emeryci nie obciążają znowu tak bardzo skarbu państwa, jak to się zwykle mówi i głosi, albowiem wnieśli oni do Polski pewne i nawet bardzo duże wartości materjalne i moralne. Po wyliczeniu tych wartości gen. Springwald zaznaczył dodatkowo, iż emeryci b. zaboru austrjackiego posiadali swe fundusze pensyjne i mieszkaniowe, które to fundusze w odpowiedniej części przypadły Rządowi naszemu; ponadto według art. 275 traktatu zawartego z Austrją w Saint-Germain-en-Laye rząd austrjacki obowiązał się wydać państwu polskiemu część rezerw, przeznaczonych na zapewnienie emerytur urzędników i zawodowych wojskowych b. służby austrjackiej. Według zaś traktatu zawartego w Rydze, rząd bolszewicki obowiązany jest do wypłacenia Polsce pewnych sum w złocie, które mają również służyć na pokrycie emerytur urzędników i oficerów, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego.

Dotyczące postulaty zostały podzielone na dwie grupy; do grupy pierwszej należą żądania, które mogłyby być spełniono natychmiast, albowiem są zawarte w obecnie obowiązującej ustawie emerytalnej, podczas gdy postulaty grupy drugiej, przed swem urzeczywistnieniem, wymagają znowelizowania dzisiejszej ustawy emerytalnej. Wszystkie postulaty zostały przez Kongres uchwalone jednogłośnie i będą przez Komitet wykonawczy Kongresu przedłożone centralnym władzom w Warszawie.

Wszystkie zaś Związki emerytów bez różnicy uważają za swój obowiązek złożyć p. prezesowi Dr Józefowi Krajewskiemu z Krakowa i p. radcy Kwiatkowskiemu ze Lwowa swe uznanie i najszczersze podziękowanie; pierwszemu za jego bezustanną troskę o poprawę bytu emerytów, wdów i sierot, oraz rencistów, drugiemu zaś za jego pracę, wyrazem której jest ścisłe i mozolne zestawienie niżej podanych postulatów:

A. 1) Przyznanie i natychmiastowa wypłata wszystkim emerytom zasiłku w miejsce wyrównawczego dodatku mieszkaniowego w tym samym stosunku, jak czynnym pracownikom państwowym i zawodowym wojskowym, zaś wdowom i sierotom, oraz rencistom w wysokości 60% miesięcznego zaopatrzenia emerytalnego, analogicznie, jak dziennie płatnym pracownikom kolejowym.

2) Bezzwłoczna wypłata zawodowym wojskowym W. P., spensjonowanym przed dniem 1 października 1923 r., zaległej części uposażenia emerytalnego w wysokości 40%, za czas od spensjonowania do dnia 1 października 1923 r.

3) Podwyższenie na razie wszystkim emerytom b. państw zaborczych obecnego zaopatrzenia emerytalnego do 100%, t. j. do pełnego wymiaru, a to po myśli art. 82 ustępu 2 ustawy emerytalnej.

4) Zaszeregowanie emerytów polskiej kolei państwowej z czasu przed dniem 1 października 1923 r., w trzecim, czwartym i ósmym stopniu płacy, wedle postanowień art. 104 ustawy uposażeniowej po myśli rozp. Rady Ministrów z dnia 24 listopada 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 116/25).

5) Przyznanie wszystkim emerytom dodatku ekonomicznego na jedno własne dziecko po myśli art. 20, oraz 89 ust. 3 ustawy emerytalnej, albowiem z reguły znajdują się emeryci w wyjątkowych trudnych warunkach.

6) Bezzwłoczne wykonanie postanowień § 39 rozp. Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 32/24, poz. 320), w przedmiocie ustalenia policzalności do wysługi emerytalnej czasu służby samorządowej, lub pracy zawodowej, zgodnie z art. 97 ustawy emerytalnej, zawiadomienie interesowanych o dokonanem zaliczeniu, oraz ewentualne przyznanie i wyrównanie powstałych z tego tytułu zaległości emerytalnych.

B. 1) Zrównanie praw emerytalnych wszystkich emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku, czy to przed rokiem 1919, czy też przed, względnie po 1 października 1923 r., a temsamem pozostałych po nich wdów i sierot.

2) Oznaczenie pewnych kwot, jako minimum egzystencji dla emerytów, wdów i sierot każdej grupy uposażenia.

3) Wprowadzenie postanowienia, iż każda w jakiejkolwiek formie przyznana poprawa bytu pracownikom czynnym winna jednocześnie dotyczyć w całej rozciągłości emerytów, wdów i sierot.

4) Przyznanie emerytom tak samo, jak pracownikom czynnym dodatków rodzinnych na żony i dzieci, zaś emerytom, wdowom i sierotom, analogicznie, jak pracownikom czynnym, dodatków na mieszkanie, stołecznych, wielkomiejskich, kresowych i t. p.

5) Przyznanie emerytom zniżki, przy użyciu państwowych środków przewozowych, emerytom zaś, ich rodzinom, wdowom i sierotom pomocy lekarskiej i ulg w opłatach szkolnych, jak pracownikom czynnym.

6) Zwolnienie emerytów od opłat na cele emerytalne, jako niezgodnych z zasadą ubezpieczenia.

7) Uchylenie postanowień o zmniejszeniu emerytur w razie otrzymania jakiegoś zajęcia lub pracy (obecnie art. 25 ustawy emerytalnej).

8) Przyznanie emerytom, wdowom i sierotom takich samych ulg podatkowych, jak pracownikom czynnym.

9) Udzielenie Centralnemu Związkowi Pracowników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, względnie Komitetowi organizacyjnemu tego Związku projektu ustawy emerytalnej, celem zaznajomienia się z nim i przedłożenia Władzom szczegółowych wniosków i postulatów.

10) Kongres uznaje konieczność jak najspieszniejszego ustawowego uregulowania sprawy zaopatrzenia emerytalnego dla urzędników samorządowych w całem Państwie, przyczem zaopatrzenie emerytalne nie może być gorsze od zaopatrzenia urzędników państwowych.

Kongres solidaryzuje się z uchwałami Zjazdu przedstawicieli organizacyj samorządowych zachodnich województw, odbytego w dniu 9 października 1927 r. w Poznaniu i akceptuje uchwalone tamże rezolucje w tej sprawie (rezolucje zostały oddzielnie dołączone).

Kongres zaleca Komisji, wybrać się mającej z łona Centralnego Związku Pracowników Państwowych, zwrócenie uwagi m. in. także na kwestję kompetencji sądu w miejsce Komisji dyscyplinarnej danej Władzy państwowej.

Przewodniczący Komisji Emerytalnej:
Stanisław Springwald, gen. dyw. w st. sp.

—oOo—

Sprawozdanie z Komisji organizacyjnej, uposażeniowej i pragmatycznej ukaże się w następnym numerze.

Przynaglenie.

Wszystkie Związki, władze, urzędy i szkoły, winny bezzwłocznie przesłać czekiem Nr 150.575 pogłówne za II półrocze 1927 po 2 zł. od członka, oraz zaległości za ubiegłe półrocze.

O naszą reprezentację w Sejmie.

Wybory do Sejmu za pasem. Spodziewany jest dekret, rozwiązujący Sejm i rozpisujący nowe wybory. Odbędą się one zapewne w pierwszym kwartale roku 1928. Moment to bardzo ważny nietylko w życiu państwowem, ale będzie on miał także bardzo doniosłe znaczenie i dla naszych sfer urzędniczych.

Horoskopy nowego Sejmu zdają się zarysowywać dość wyraźnie. O ileby Rząd wyszedł z wyborów zwycięsko, to znaczy o ile zyskałby większość, natenczas można mówić o normalnem funkcjonowaniu Sejmu. O ileby natomiast opozycja zyskała większość, lub wyszła w sile zdolnej paraliżować akcję obecnego Rządu, natenczas nie ulega dla nas przynajmniej wątpliwości, że P. Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązałby ten nowy Sejm i przyszłoby do ponownych wyborów, prawdopodobnie na podstawie oktrojowanej ordynacji wyborczej.

Wiemy, że Rząd obecny jest silny i że bez względu na wynik wyborów potrwa czas dłuższy.

My, sfery urzędnicze, jesteśmy w rozgrywce tej bardziej zainteresowani od innych. Nie ulega też wątpliwości, że głosy nasze rzucimy tam, gdzie będziemy widzieli **interes państwa** i gdzie **znajdziemy zabezpieczenie naszych najżywotniejszych interesów.** Stoimy oczywiście niezłomnie na tem stanowisku, że musimy uzyskać **własną reprezentację w nowym Sejmie,** by, po ostatnich smutnych doświadczeniach, mieć gwarancję **rzetelnych obrońców naszej słusznej sprawy.** Jak się stosunki pod tym względem ułożą, narazie trudno przesądzić. To jedno jest pewne, że nie zgodzimy się nigdy na to, by **partje** same bez nas decydować miały o naszej reprezentacji z pośród swoich członków.

Organizacje nasze wzrosły w siłę o tyle, że **nie pozwolimy decydować o nas bez nas.**

O zasadzie tej przypominamy wszystkim pracownikom, pracowniczkom i emerytom, jakoteż wdowom i sierotom na terenie całej Rzeczypospolitej i przypominać będziemy ustawicznie, aż do osiągnięcia skutku. Cel ten osiągniemy, jeżeli wytrwamy wszyscy na posterunku i nie damy się łudzić różnego rodzaju mamidłom i pokusom, jakie zapewne z różnych stron pod naszym adresem wysuwać będą.

Dokonaliśmy jednego doniosłego dzieła, powołując do życia, po kilkuletnich wysiłkach, Centralną Organizację, skupiającą dziś około **250.000 członków.** Stworzyliśmy siłę, która tak pod względem intelektualnym, jak i liczebnym zaważyć musi w każdem ważniejszem posunięciu Rządu, czy Sejmu.

Dziś kolej na dokonanie czynu drugiego, na uzyskanie własnych reprezentantów w ciałach ustawodawczych.

Nie spuścimy z oka tej sprawy i pilnować jej będziemy w miarę naszej najlepszej wiary i sił; zrealizowanie jej zależeć będzie przedewszystkiem od całej masy zorganizowanych rzesz pracowników państwowych. Nie wątpimy, że organizacje wystąpią solidarnie i że nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Pracownicy państwowi.

Jak opłacają urzędników w Polsce — a jak zagranicą?

Dnia 1 stycznia ma według zapewnień Ministra Skarbu Czechowicza nastąpić podwyżka poborów. Chodzi oczywiście o jej wysokość. Nie ulega wątpliwości, że powołana do życia na ostatnim Kongresie Centrala ma przed sobą wdzięczną, ale zarazem i trudną rolę do spełnienia. Parę tygodni temu lansowano w prasie podwyżkę tylko 10%. Organizacje urzędnicze, jak i delegacja Komitetu organizacyjnego Kongresu, o czem piszemy osobno, przedstawiły swoje postulaty, domagając się takiego uregulowania poborów, żeby pracownicy państwowi mogli się poświęcić swej pracy, bez troski o byt codzienny.

W artykule niniejszym pragniemy zestawić pobory urzędnicze w Polsce z pensjami w państwach ościennych, by dać jaskrawy dowód, jak w Polsce urzędnik jest nędznie płatny. Stan ten zobrazuje nam następujące zestawienie według danych urzędowych:

Kategorje urzędnicze	Polska (Warszawa)	Niemcy	Czechosłowacja	Austrja
	w złotych			
Referendarz (VII)	400	922	555	475
Kancelista (XII)	180	332	288	205
Sędzia pokoju	457	922	454	390
Nauczyciel szkoły średniej	316	675	448	382
Nauczyciel szkoły powsz.	242	568	307	261
Kapitan	473	761	508	[illegible]82

Zestawienie powyższe, według G. U. St. wykazuje, że przyjmując faktyczną siłę kupna waluty, uposażenie urzędników w Niemczech jest faktycznie wyższe o **80%**, zaś wojskowych około **50%** od poborów w Polsce.

Również w Czechosłowacji są urzędnicy lepiej płatni, aniżeli u nas, gdyż ich pensje są wyższe o **35%**, u wojskowych zaś tylko o **10%.** Jedynie w zbankrutowanej Austrji pensje urzędników są na takim poziomie jak w Polsce, a u wojskowych są one nawet o **15% niższe.**

Cyfry powyższe podajemy do wiadomości nowej Centralnej Organizacji, celem wywarcia skutecznego nacisku na sfery rządowe w chwili, kiedy ma nastąpić podwyżka, czy też stałe uregulowanie poborów od 1 stycznia.

K. G.

Zawiadomienie.

Administracja „Jedności" zawiadamia, że od 1 grudnia b. r. przyjmuje odnowienie prenumeraty na rok 1928 na dotychczasowych warunkach.

Kto uiści całoroczną prenumeratę **w kwocie 8 zł.** ten otrzyma bezpłatnie jako premję pouczającą i pożyteczną książeczkę **Dra Józefa Krajewskiego p. t.:** **„Co każdy Polak o Polsce wiedzieć powinien"**

Dokończenie artykułu gen. Stanisława Springwalda p. t. „W obronie Ojczyzny" (Brednie p. Lloyd George'a) umieścimy w następnym numerze.

Omyłka serca.

Śnieg sypał od rana i układał w ulicach szare warstwy na błotnistych koleinach. Na przedmieściu Przemyśla przed jednopiętrowym domem, w którym mieszkał Noel Wrack, koncypient adwokacki, zatrzymała się dorożka. Podobne zjawisko w tej ulicy należało widocznie do rzadkich, skoro momentalnie z ciasnych, brudnych bram wyległy zaciekawione twarze. Nawet sam właściciel narożnego kramu z wiktuałami, Piotr Zegleń, ukazał się przed sklepem w całej swej okazałości, na którą składały się: fartuch, spięty z tyłu rzemiennemi sznurkami, — nie tyle dla wygody, ile z powodu wielkiej pojemności brzucha, — czarny kapelusz i wetknięty w oślinione wargi wieczny niedopałek cygara.

Z dorożki wysiadła tymczasem chuda, leciwa kobieta, szczelnie zatulająca wysuszoną twarz w piórkowe boa. Jej długi płaszcz, zapięty pod szyją, nerwowe ruchy i zielony kapelusz z wytartem skrzydłem koguciem, zdradzały wszystkie cnotliwe symbole staropanieństwa. Z roztargnieniem wyciągała z dorożki pudła, pakunki, tobołki i ustawiała je na bruku. Wilgotny śnieg topił się na jej ruchliwych, pożółkłych rękach.

— Musi być niebiedna! — mruknął do siebie Zegleń — i przyjeżdża na długo...

Gromada niedorosłych gapiów odprowadziła podstarzałą dziewicę pod same drzwi mieszkania Wracków i długo, z otwartemi ustami, przysłuchiwała się głośnym okrzykom radości, towarzyszącym powitaniu gościa przez żonę koncypienta, Marję.

W ten sposób nietylko Zegleń, ale wszyscy sąsiedzi w ulicy dowiedzieli się niebawem, że przybyła zowie się Amelja Nohlinger, że jest nauczycielką w szkole wiejskiej w Wawrzyńcach, że miesięczny urlop, otrzymany z powodu nadwątlonego ostatniemi wypadkami zdrowia, zamierza przepędzić u starych znajomych i że tylko przez wzgląd na miłą niespodziankę pozwoliła sobie na tak nagłe, niezapowiedziane przybycie.

Tego dnia, jak zwykle, o godzinie trzeciej popołudniu wracał Noel Wrack z kancelarji mecenasa Nowickiego i, jak zazwyczaj, rozmyślał po drodze o swej kochanej żonie, ośmioletnim synku, Jerzym, o zacisznem, miłem ognisku domowem, ciepłych pantoflach i poobiedniej drzemce przy gazecie. W poczciwej swej głowie zmyślał jakąś plotkę, czy nowinę z miasta, aby chociaż przez chwilę zainteresować swą żonę faktem, który, Bogiem a prawdą, wcale się nie zdarzył. Noel nie był bynajmniej z nałogu kłamcą, nawet z niemałym trudem przychodziło mu wymyślić z fantazji jakąś opowiastkę dla żony. Czynił to z miłości dla niej, z pełnem sumieniem i pod kontrolą uczciwości, tylko w celu urozmaicenia strasznej nudy, która pogrążała życie prowincjonalnego miasta w bezdennej rozpaczy.

Noel, — trzeba i to zaznaczyć, — nie miał kształtów Apollina, przeciwnie, był ciężki i z natury niezgrabny. Twarz jego miała wyraz napuszonej powagi. Od grubego jego nosa w dół ku sztywnemu kołnierzykowi biegły dwie głębokie zmarszczki i nadawały mu wygląd wymarzonego prawnika. Można się było jednak całkiem pomylić, posądzając go z pozoru o pychę, próżność lub zarozumiałość. Charakteryzowała go łagodność, dobroć i inteligencja.

Kiedy zbliżał się do swej ulicy zaczął stąpać po bruku o wiele ostrożniej, ale tylko dlatego, iż bardziej od kontuzji obawiał się samego widoku upadku na śliski trotuar i wielkiej, rudej plamy błota na płaszczu, coby mogło mimowoli narazić jego godność i sytuację społeczną na złośliwą gadatliwość ludzką w ciasnym partykularzu.

— Przyjechała pani Nohlinger do państwa! — ozwał się nad jego uchem opasły sklepikarz, gdy mijał róg ulicy.

— Dziękuję za radosną nowinę! — odpowiedział grzecznie Noel i zaraz dorzucił bez zająknienia: — Wiem o tem!...

Właściwie Noel całkiem poprostu skłamał, ale uważał to za konieczność, nie chcąc, by taki Zegleń przypuszczał, że koncypient sławnego adwokata mógł o czemśkolwiek, co się dzieje na świecie, nie wiedzieć.

Małe oczka sklepikarza rozpływały się w tłuszczu zachwyconej twarzy.

— Panie Wrack, niech pan jeszcze nie odchodzi... — prosił.

— Chce mnie pan jeszcze o coś zapytać?

— Jakto pan wszystko wie, panie doktorze! Istotnie — tak, chciałbym — ale — jakby to powiedzieć — nie śmiem. — Cóż?... ja, prosty kupiec!...

— Może pan być spokojny, mecenas Nowicki zdecydował się przyjąć pańską sprawę, — rzekł Noel, zgadując zgóry pytanie, z należną koncypientowi powagą.

— Bardzo, bardzo jestem wdzięczny...

— Dziwi mię tylko, czemu pan zwracał się najpierw do wszystkich adwokatów i narażał się na odmowy, zanim pan zdecydował się wreszcie przyjść do mecenasa Nowickiego.

— I to pan również wie, no, no... — cmoknął

Nowy zamach na kieszeń urzędników.

Jeszcze nie zdążyliśmy odetchnąć po ustawowej podwyżce czynszów, która zbliża się do swego szczytu — odbierając nam co kwartał zwiększony haracz z naszych więcej jak skromnych poborów — jeszcze nie zdołaliśmy wyjednać u Rządu uwzględnienia tego, aby nam pokryto tak poważny ubytek w naszych dochodach i uzupełniono głodowe w swej większości pensje, a oto grozi nam już nowe widmo, nowy cios.

Oto od szeregu dni lansuje się wiadomość, że należałoby czynsze przedwojenne wyrównać z wojennemi. A ostatnio rozchodzi się wieść, że Rząd zamierza podnieść czynsze o 100%, aby z tej podwyżki Ministerstwo robót publicznych uzyskało fundusze na rozbudowę miast.

Szczegóły nie są jeszcze bliżej znane i pewno smażą się tam jeszcze w tyglach gabinetów ministerjalnych, ale już ta sama zapowiedź wystarczy. Jest to wprost niesłychane, aby mógł zaistnieć taki poważny zamiar w dobie przeciążenia wszystkich podatkami, w czasie kiedy zaczyna się dopiero stabilizacja pieniądza, kiedy wycieńczone wojną społeczeństwo zaczyna zaledwie roić nadzieje ex re udzielonych i przyszłych pożyczek, wreszcie w dobie kiedy się jeszcze zupełnie nie rozwiązało kwestji stanu urzędniczego i jego sprawiedliwych poborów.

Być może, że są sfery, któreby taką podwyżkę wytrzymały, być może, że przemysł, czy kupiectwo, które w kalkulacji cen zdoła sobie pokryć zawsze wszelkie podwyżki i podatki i przerzucić je na konsumenta — zniesie ten ciężar, ale stan urzędniczy musiałby się pod nim ugiąć i załamać beznadziejnie.

Jest to zamach na jedyne i ostatnie dobro, jakie jeszcze urzędnikowi pozostało — w formie przedwojennego mieszkania. Podwyżka wypędziłaby go na bruk, lub do suteryn czy piwnic — zdeklasowałaby go do ostatka.

Nie przypuszczamy, aby taki był zamiar projektodawców. Ale konsekwencje przewidzieć trzeba i powinien się znaleźć ktoś, ktoby im wytłomaczył, że rzecz jest nieprzemyślana, przedwczesna i niebezpieczna.

Zdaje się, że chyba szkoda słów, aby argumentować i rozwodzić się nad sprawą, która stałaby się poprostu nowym pogromem dla inteligencji polskiej, a nieobliczalną klęską i katastrofą dla stanu urzędniczego.

Niech się buduje Polska! Zgoda z całego serca! Niech rozbudowują się miasta, ale nie na naszych kościach i na gruzach naszej egzystencji. Niech się znajdą fundusze, ale nie w sposób, któryby wysysał resztki naszej krwi serdecznej.

Nie wątpimy, że to nasze wołanie pobudzi naszych reprezentantów i zastępców, aby tam, na miejscu, u Władz centralnych, przedstawili komu należy całą grozę tego niefortunnego projektu. Należy zapobiegać i walczyć póki czas. A więc bądźmy czujni, solidarni — i ratujmy się przed katastrofą.

S. K.

Złośliwe i krzywdzące plotki.

We Lwowie niedawno rozpuszczono pogłoskę, jakoby generał Władysław Sikorski został wyznaczony na stanowisko inspektora armji z siedzibą we Lwowie, w kilka zaś dni później zmieniono tę pogłoskę i uporczywie głoszono, iż wspomniany generał, który liczy dopiero 45 rok życia, ma być już w najbliższym czasie spensjonowany, czy też zwolniony z wojska wogóle. Ponieważ najprawdopodobniej chodzi tutaj o intrygi pewnych kół, przeto nie od rzeczy będzie przypomnieć tym kołom, iż obecny p. Minister Spraw Wojskowych i zarazem Generalny Inspektor Armji za wysoko stoi w hierarchji społecznej i wojskowej, by miał się zwierzać komuś ze swych zamiarów; swoje zaś postanowienia wydaje tym, którzy mają je wykonać, w ostatniej chwili przed ich wykonaniem. Tak było zawsze i tego wymaga nadzwyczajny autorytet p. Marszałka, jako Naczelnego Wodza, wobec czego nie jest prawdopodobnem, by obecnie miało być inaczej, a więc nie może być prawdopodobnem, by p. Marszałek — mając względem gen. Sikorskiego takie lub inne zamiary — chciał je ogłaszać publicznie na kilka tygodni przed ich wykonaniem. Pozatem p. Marszałek jest pierwszym żołnierzem i pierwszym oficerem w Polsce i już z tego względu nie pozwoliłby, by w prasie codziennej omawiano jego decyzje co do osób wojskowych, które — jak gen. Sikorski — pod naczelnem i bezpośredniem dowództwem p. Marszałka dokonali pierwszorzędnych czynów bojowych i tem samem oddali tak ojczyźnie, jak i p. Marszałkowi niepospolite usługi.

Tym zaś, którzy nie znają generała Władysława Sikorskiego, należy przypomnieć, co następuje. Gen. Sikorski bronił Lwowa przed najazdem ukraińskim, powstrzymując przez dłuższy czas Ukraińców pod Bartatowem i następnie pod Gródkiem Jagiellońskim na linji Wereszycy, aż do nadejścia armji ś. p. gen. Iwaszkiewicza. Następnie prowadził w Małopolsce Wschodniej pełną w skutki ofenzywę na czele grupy aż po Zbrucz, oswobodził Bóbrkę, Chodorów, Brzeżany i Tarnopol, które to miasto zaszczyciło gen. Sikorskiego obywatelstwem honorowem. Po uśmierzeniu Ukraińców w Małopolsce został gen. Sikorski mianowany dowódcą grupy poleskiej i zajął wśród trudnych warunków Polesie od Pińska aż po Ptycz, Mozyrz i Prypeć, a następnie w ramach wyprawy kijowskiej aż po Dniepr, usadowiając na lewym brzegu tej rzeki swe oddziały w przyczółku mostowym 9 km. na wschód od miasta Rzeczycy i dzierżąc linję Dniepru w swym ręku od Rzeczycy poprzez Łojów aż do ujścia Prypeci. W nakazanym odwrocie z nad Dniepru zburzył doszczętnie dwa ogromne mosty pod Rzeczycą i nie dopuścił, by bolszewicka grupa mozyrska pomiędzy Dnieprem i Bugiem wbiła się klinem pomiędzy armje polskie, cofające się z nad Berezyny i z pod Kijowa. W ciężkich bitwach, które stworzyły „Cud Wisły", zwycięsko prowadził piątą armję, która w decydującym okresie miała najcięższe zadanie i rozwiązała je — według fachowców francuskich i polskich — w sposób klasyczny. Pozatem przyczynił się gen. Sikorski po klęsce, zadanej Budiennemu pod Zamościem przez generałów Stan. Hallera i Latinika, do zupełnego rozbicia Budiennego i zajął na czele trzeciej armji Wołyń.

W czasach pokojowych gen. Sikorski był przez szereg lat szefem sztabu gen. i jako taki pracował pod wskazówkami p. Marszałka nad organizacją armji. Następnie z woli p. Marszałka był prezydentem Rady Ministrów, zaś później ministrem spraw wojskowych.

Dosyć chyba nawet pospiesznie wyliczonych tytułów i zasług, by nad generałem Władysławem Sikorskim w państwie naszem, a szczególnie w wojsku naszem, można było przejść do porządku dziennego, a tem samem, by można było wyrządzać mu moralną krzywdę ogromną, tem boleśniejszą, że niczem — ale to już zgoła niczem — nie uzasadnioną.

Stanisław Springwald, gen. dyw. w st. sp.

Popierajcie „Jedność"!

grubemi wargami kupiec, niby zachwycony mądrością koncypienta. — Skądże mogłem przypuszczać, że nikt sprawy nie przyjmie, tylko przez wzgląd na to, że pan Filarewicz, — jakby to powiedzieć, — mój przeciwnik, — był radcą sądowym. Zdawało mi się, że jeśli sprawiedliwość jest po mojej stronie, to — wystarczy. Pan Filarewicz jest mi winien za towar. Uzbierało się aż... 157 złotych i 43 grosze!... Pomyśl pan... 157 złotych i 43 grosze!... Wszystko to jest zapisane w książeczce sklepowej, czarne na białem... Prosiłem, bardzo prosiłem — niech zapłaci. Czekałem naprożno, więc musiałem zaskarżyć. Stała mi się krzywda... To każdy musi przyznać... Zbankrutowałbym wkrótce, gdybym nie upominał się o swoje. O — jestem uczciwym kupcem. Nie chcę nic więcej tylko to, co mi się słusznie należy...

Koncypient chwilę zastanowił się nad tą elokwencją i przypomniał sobie, że wszystkie te argumenty, słowo w słowo, słyszał wczoraj zwrócone do jego mecenasa. Kupiec wyglądał, jak nakręcony manekin, który, niby papuga, gadał wyuczone zdania. Nic dziwnego, nauczył się ich, szturmując ze swą sprawą do wszystkich kancelarji adwokackich, gdzie przez wzgląd na biednego, emerytowanego radcę sądowego i dawne koleżeństwo odmawiano mu łatwego zastąpienia w oskarżeniu. Ale mecenas Nowicki był człowiekiem niezależnym od wpływów. Chadzał swojemi drogami. Ho, ho, był mężem zaufania partji socjaldemokratycznej w mieście. Nie widział powodu, aby odmówić klientowi. Sprawę — przyjął.

— Uspokój się pan, panie Zegleń — rzekł z przekonaniem koncypient, ściskając rękę kupca. — Sprawiedliwość zwycięży!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Janusz Sięgowski.

Jak bronić swych praw

przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Często nadchodzą do administracji „Jedności" zapytania o sposób dochodzenia praw przed Trybunałem Administracyjnym. Nieraz też wskutek nieznajomości odnośnych przepisów urzędnik pokrzywdzony w swych prawach nie umie sobie dać rady i traci wogóle drogę do tej najwyższej magistratury.

Czyniąc zatem zadość życzeniom Czytelników „Jedności" podajemy ważniejsze wskazówki.

Ustrój Najwyższego Trybunału Administracyjnego i tryb postępowania normuje ustawa z 1922 roku, poz. 600, zmieniona częściowo w 1926 r., której obecnie obowiązujący tekst ogłoszony został obwieszczeniem Prezesa Rady Min. z dnia 26-go czerwca 1926 r., Dz. Nr. 68, poz. 400.

Trybunał Administracyjny orzeka tylko o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres władzy rządowej, jak i samorządowej, nie orzeka zaś o samej sprawie. Gdy Trybunał uchyli zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie, winna władza w dniach 30 po doręczeniu jej wyroku Trybunału Admin. wydać nowe orzeczenie w samej sprawie, przyczem wiąże ją zapatrywanie, wyrażone przez Trybunał Administracyjny.

Wyrok Trybunału Admin. jest skuteczny w tej sprawie, do której się odnosi. W innych sprawach, chociażby identycznych, władza wyrokiem takim nie jest związana. Każdy zatem pokrzywdzony w swych prawach powinien osobno swych praw dochodzić. Kilka osób może wnieść wspólną skargę tylko wtenczas, gdy są dotknięci jednem i tem samem (tasama data i liczba) orzeczeniem.

Z pod orzecznictwa Trybunału Admin. wyłączone są między innemi sprawy, w których decyzja pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy (np. przyznanie emerytowi dodatku ekon. na jedno dziecko, art. 20 ust. 2 ust. em.) tudzież sprawy mianowania na publ. urzędy i t. p.

Zaskarżyć więc można decyzję tylko z powodu niezgodności z ustawą.

Zaskarżeniu podlegają tylko orzeczenia i zarządzenia, wydane w ostatniej instancji. Tą ostatnią instancją będzie z reguły władza centralna (Ministerstwo). Zaskarżone orzeczenie musi być indywidualnie oznaczone. Gdy orzeczenie w pierwszej instancji jeszcze nie zapadło, należy je wycofać przez wniesienie odpowiedniego podania do tej władzy. Urzędnik, który czuje się w swych prawach pokrzywdzony winien wnieść zażalenie (rekurs) do wyższej instancji na ręce tej władzy,

która orzeczenie wydała. Termin do zażaleń wynosi z reguły 14 dni (w sprawach wymiaru emerytury 30 dni). Dopiero, gdyby władza będąca ostatnią instancją nie uwzględniła zażalenia, można decyzję tej władzy zaskarżyć przed Trybunałem Administracyjnym.

Termin do takiej skargi wynosi dwa miesiące od dnia doręczenia zaskarżyć się mającego orzeczenia lub zarządzenia.

Jeżeli skarżący nie posiada wyższego wykształcenia prawniczego, skargę musi podpisać adwokat, któremu należy udzielić pisemne pełnomocnictwo.

Opłata wynosi 30 zł. i może być uiszczona w gotówce lub w znaczkach stemplowych. W razie zapłaty w gotówce należy dołączyć do skargi kwit Kasy skarbowej.

Po przedłożeniu przez władzę zaskarżoną oświadczenia na skargę i nadesłaniu przez nią aktów, może Trybunał Admin. załatwić sprawę na posiedzeniu miejscowem, w szczególności o ile uzna, iż postępowanie było wadliwe. W takim razie Trybunał odeśle sprawę do władzy admin. w celu usunięcia wad i wydania nowego orzeczenia, a zarazem zarządzi zwrot opłaty. W przeciwnym razie, zarządza Trybunał Admin. rozprawę, o ile strony się jej nie zrzekły. Strony mogą w niej brać udział osobiście, jednak zastępcą na rozprawie może być tylko adwokat.

Stronie ubogiej może być dodany zastępca z urzędu, a nadto może być ona zwolniona całkowicie lub częściowo od opłat.

Po rozprawie Trybunał orzeka wyrokiem. Jeżeli uzna skargę za usprawiedliwioną uchyli zaskarżone orzeczenie i zarządzi zwrot opłaty. W razie oddalenia skargi Trybunał może podwyższyć opłatę nie wyżej jednak niż do kwoty 300 złotych.

Przywrócenie terminu do podania skargi jest niedopuszczalne. **Wz.**

Memorjał do P. Wojewody.

Ruchliwy Wydział Towarzystwa Urzędników Kancelaryjnych „Spójnia“ w Krakowie wniósł do Pana Wojewody memorjał następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Zbyt znikome posunięcia do wyższych stopni służbowych urzędników grupy III. zniewalają nas do zwrócenia się do J. W. Pana Wojewody z gorącą prośbą o łaskawe i życzliwe rozpatrzenie poniżej naprowadzonych uwag, oraz o wydanie stosownych zarządzeń, ewentualnie jako rzecznik podwładnego sobie personalu o łaskawą interwencję u Władz III. Instancji, celem poprawy stosunków awansowych.

Przeprowadzone kilkakrotnie redukcje w grupie III. sprowadziły liczebny stan tojże do minimum i temsamem obciążyły pracowników tej grupy w wielu wypadkach pracą ponad siły; nie chcąc dopuścić do zaległości i uszczerbku sprawnego toku w urzędowaniu, powierzoną sobie czynność wykonują bez względu na ustalony czas pracy urzędowej, w tej nadziei, że wysiłki ich zostaną w danej chwili odpowiednio wynagrodzone. Niestety wynagrodzenie to z ubiegiem każdego półrocza zawodzi.

Według wykazu starszeństwa z roku 1924 grupa III. obejmowała 10 miejsc w VIII. st. sł., obecnie stan ten zmniejszył się do połowy, mimo, że w innych resortach stan ten stale się powiększa, jak np. w okręgu Krakowskiej Izby Skarbowej i Sądu Apelacyjnego.

Jakkolwiek ustawa o cywilnej służbie państwowej nie przewiduje dla grupy I. — IX. st. sł., to jednak stan faktyczny stwierdzamy, jak i niezadowolenie wśród interesowanych.

O ile ograniczenie etatów tak przy tutejszej Izbie skarbowej, jak i przy tutejszem Województwie jest równomierne, a stan urzędników grupy III-ciej przy Izbie skarbowej jest tylko o 45% większy, to wynik tegorocznych posunięć w tych resortach przedstawia się w grupie III-ciej następująco:

Województwo: posunięto:		Izba Skarbowa:	
do VIII. st. sł.	osób 1,	do VIII. st. sł.	osób 5,
do IX. st. sł.	osób 6,	do IX. st. sł.	osób 30,
do X. st. sł.	osób 7,	do X. st. sł.	osób 34,
do XI. st. sł.	osób 7,	do XI. st. sł.	osób 33,
Razem . . .	21.	Razem . . .	102.

Jeżeli się nadto zważy, że przy tutejszem Województwie urzędnicy kancelaryjni pozostają po 30 latach służby w X. st. sł., po 20 latach służby w XI. st sł., a po 7 latach w XII. st. sł., to musi się przyjść do przekonania, że urzędnikom tym w stosunku do innych resortów dzieje się niezem niezasłużona krzywda.

Mimo, że w pierwszym względzie winę powyższych niedomagań złożyćby wypadało na zbyt szczupłe ramy etatu i wykazu stanowisk, to jednak winno się wziąć pod uwagę nader trudne warunki materjalne, uwzględniając stan rodzinny, licho odżywianie, ciężkie warunki mieszkaniowe, brak odpowiedniego okrycia — co wszystko powoduje zanik sił do pracy, ogólną apatję i częste choroby.

Ufni, że z powyższych powodów Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda raczy łaskawie przy obecnem przedkładaniu Władzom wyższym wniosków nominacyjnych na rok 1928 uwzględnić naprowadzone powyż niedomagania — prosimy uprzejmie o łaskawe poczynienie starań celem rozszerzenia tak etatu, jak i wykazu stanowisk, umożliwiając tem samem liczniejszo awanse i poprawę znośniejszego bytu urzędników grupy III.

Za Wydział:

Sekretarz: **A. Wałęga** mp. Prezes: **Stępniewski** mp.

Diarjusz

od 26 października do 15 listopada.

29 października: Otwarcie ogólnego Kongresu pracowników państwowych i samorządowych w Warszawie.
31 października: Dziewięciolecie oswobodzenia Krakowa.
— Dzień Oszczędności w Polsce.
— Rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu na r. 1928/9, ustalający kwoty: wydatków zwyczajnych 2,088,859.919 zł., nadzwyczajnych 125.576.444 zł., oraz dochodów administracyjnych 1,414,168.714 zł., dochodów z przedsiębiorstw państwowych 152,332.048 zł., a z monopolów 783,894.000 zł. — Budżet zamyka się z nadwyżką 121 milj. złotych.
1 listopada: Otwarcie Zjazdu nauczycieli szkół powszechnych w Warszawie.
3 listopada: Pierwsze posiedzenie Sejmu i jego odroczenie do 28 listopada. Odroczenie Senatu.
10 listopada: Wpłynięcie waluty pożyczki amerykańskiej do Banku Polskiego.
11 listopada: Święto Oswobodzenia w Polsce.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

P. Kazimierzowi B. w Nowym Sączu. Dodatek, o którym Pan wspomina, należy się emerytowi VII. stopnia placy, czyli grupy uposażenia, wedle ustawy uposażeniowej. Do tej grupy podurzędnicy nie należą. Prosimy o bliższe szczegóły.

P. Maciejowi D. w Dębicy. Sprawa wątpliwa, skoro wynagrodzenie jest miesięczne. O wstrzymaniu wypłaty emerytury powinna Pana Izba Skarb. we Lwowie zawiadomić i podać motywy. Jeżeli Pan na swe pismo nie otrzymał dotąd odpowiedzi, należy wnieść pismo na ręce Prezesa Izby Skarbowej i prosić o zarządzenie przyspieszenia załatwienia tych pism.

P. S. Ch. w Jaśle. Wyrok Trybunału Admin. w sprawie Olewińskiego jest nam znany, jednak Pańskiej sprawy nie rozstrzyga. U Pana decydującym momentem będzie to, czy elektrownia miejska jest instytucją gminną, czy też osobnem przedsiębiorstwem, prowadzonem samoistnie, niezależnie od gminy. Tylko w tym ostatnim wypadku mógłby Pan się obronić przed wstrzymaniem wypłaty emerytury. Okoliczności, że innym emerytom w podobnych warunkach nie wstrzymano emerytury, nie nadaje Panu żadnych praw, a powoływanie się na to może tylko szkodzić tym emerytom.

P. Janowi B. w Białej. Emeryci państwowi wogóle nie pobierają dodatku kresowego.

P. Stanisławowi A. w Kulikowie. „Służba ukraińska“ nie może być zaliczoną do emerytury, gdyż nie jest spędzoną ani w b. państwie zaborczem, która jedynie obok służby państwowej polskiej policza się do emerytury. Żaden też z traktatów międzynarodowych tej kwestji nie reguluje i regulować nie może.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń
Zwykłe . . . 20 gr. Nadesłane . . 30 „
Za 1 wiersz milimetrowy: Układ tabelaryczny 50% drożej, zamiejscowe . . . 30% „, drobne ogłoszenia 7 groszy
Po kronice . 40 gr. Na 1 stronie 50 „
Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Popierajcie tych, którzy się u nas ogłaszają!

Z różnych kopalń górnośląskich! Z różnych kopalń górnośląskich!

TANI WĘGIEL dostarcza DZIAŁ TOWAROWY Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku wszystkim urzędnikom po cenach znacznie zniżonych, jakoteż i na kredyt.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Janusz Stępowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.